Ezoteryka i reinkarnacja

Autor: fratris - 12/18/2010 13:10

_____

Ezoteryka i reinkarnacja z świadectwa Glorii Polo

Bardziej niż w Niego wierzyłam w Merkurego, Wenus i inne ciała niebieskie. Amulety były dla mnie ważniejsze niż Bóg. Byłam zaślepiona astrologią oraz czytaniem z gwiazd i rozpowiadałam wokół, jak to gwiazdy wpływają na moje życie i pozytywnie je kształtują. Astrologia to jedna z rys w naszym duchowym życiu, na które nie zwracamy uwagi. I gdy później zauważamy, jak jesteśmy zaplątani w te sztuczki – również demonicznego pochodzenia – wówczas jest zwykle już za późno, by się z tego wyrwać. Zaczęłam wtedy ulegać modnym trendom ducha czasów. Wszystkie nauki – nawet jeśli były wytworem chorych umysłów – były dla mnie bardziej interesujące niż Dobra Nowina Pana. To wszystko było o wiele bardziej na czasie niż Pismo Święte i dwutysiącletnia nauka Kościoła Katolickiego. Zaczęłam więc wierzyć w to, że się po prostu umiera i potem zaczyna się żyć od nowa. Reinkarnacja była dla mnie wygodną nauką, wypełniającą moje pozbawione wiary życie. Wdzięczność dla mojego Stworzyciela była czymś obcym. Po prostu nigdy o tym nie myślałam.

Łaska była słowem, które wykreśliłam z mojego słownika. Była dla mnie obcym pojęciem. Kompletnie zapomniałam o jej znaczeniu i w moim stylu życia nie była mi już potrzebna. A już zupełnie nie byłam świadoma tego, że Pan zapłacił za mnie wysoką cenę, że i zostałam odkupiona za cenę Jego Przenajdroższej Krwi. Wszystko to stało się dla mnie jasne podczas egzaminu z Dziesięciu Przykazań – dzięki słowom i pytaniom tego niebiańskiego głosu. Teraz ujrzałam to wszystko całkiem wyraźnie. Ślepota została jakby zmyta. „Sprawdza mnie i chce wiedzieć, co wiem o Dziesięciu Przykazaniach. I wykazuje mi, że udawałam, że wmawiałam sobie to, że czczę Boga, że kocham Pana. Uderza we mnie moimi własnymi słowami. Co to ma znaczyć? Czy mam być po prostu odesłana do piekła, do diabła?”

Gdy pewnego razu przyszła do mego gabinetu miła kobieta, by okadzić moje pomieszczenia mieszanką z ziół, spryskać esencjami na szczęście i odprawić rytuał odpędzania nieszczęść, powiedziałam do niej: „Nie wierzę w takie bzdury. Ale niech pani to zrobi, nigdy nie wiadomo. Jeśli nie zaszkodzi, to tylko wyjdzie na dobre!” Wtedy wypowiedziała magiczne zaklęcia i rozpyliła eliksiry, by tak wypełnić pomieszczenia szczęściem i dobrym samopoczuciem. Pozwoliłam, aby prymitywna magia i przeciwstawiające się mojej nauce zabobony więcej miały wpływu na moje życie, niż Pan i Jego Dobra Nowina. W moim gabinecie ukryłam – w kącie, aby nikt nie widział, aby nie zauważyli moi pacjenci – mięsisty liść aloesu, o którym mi powiedziano, że wypędza złą energię z pomieszczeń. Pomyślcie, na jakie manowce zeszłam! Dowiedzieliście się, jaka pustka zamiast prawdziwej nauki wypełniła moje życie. To hańba! I wstydzę się dziś tego. W rzeczywistości takie było moje ówczesne życie.

Pan kontynuuje analizę mojego życia na podstawie Dziesięciu Przykazań Bożych. Przy tym wskazuje bardzo dokładnie na to, jak się zachowywałam wobec mojego bliźniego. Jakże często wołałam do Pana, że Go kocham, zanim się odwróciłam od Niego, mojego Boga. Zanim zaczęłam błądzić po drogach ateizmu i przyjmować fałszywe nauki, często mówiłam Panu: „Mój Panie i mój Boże, kocham Cię!”

==========